

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Kwartał w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

## OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gdańskich. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —  
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: † Wielka Tympa  
Niedziela: Zmartwychwst. Chr. P.

CHOJNICE, niedziela dnia 20. kwietnia 1930 r.

Słońca wschód 4.57 zachód 19.03  
Księżycy wschód 1.40 zach. 8.10



## Wesoły nam dzień dziś nastał

Dniem zaiste wesołym dla każdego chrześcijanina jest dzień Zmartwychwstania Zbawiciela świata, — dniem wesołym, chociażby ciężar żywota niewiedzieć jak go przygniatał. Dzień ten bowiem daje człowiekowi wierzącemu pewność, że po cierpieniu następuje triumf zwycięstwa, że po nocy śmierci przyjdzie słoneczny dzień zmartwychwstania.

Wiara ta daje nam siłę ku znoszeniu krzyżów dnia codziennego, wiara ta, ba pewność — w Chrystusie ugruntowana — pozwala przetrwać najcięższe bóle i cierpienia, nieraz wypełniające życie całe, z śmiało podniesionem czołem kroczyć „per aspera ad astra” — przez noc do świetlnych gwiazd.

Człowiek nędzny, tak maluczki, staje się zwycięzcą w Chrystusie, — w Jego przykład zapatrzony, Jego naśladować wzniosły wzór, pewnym być może, że stanie się kiedyś z Nim triumfotorem.

Lecz chcąc „z Panem Bogiem królować”, trzeba i nam zmartwych wstać, jak „Chrystus zmartwych wstał, nam na przykład dan jest”

Z śmierci grzechu, z fałszu ciemni musimy zmartwychwstać — niechaj Wielka Noc przyniesie i nam Wielki Dzień powstania z grobu grzechu, odrodzenia naszego.

Przyroda naokół, jak okiem sięgnąć, odradza się wszystka. Co zwarzył jesienny szron, co uśniedził zimą mróz, to świeże ot’ wypuszcza pędy, obfitem pokrywa się pąkowiec i niebawem w pełni bujnego kwiecia stanie przed oczyma naszymi.

Niechaj więc i przyroda będzie nam pobudką i zachętą do zrzucenia wszystkiego co martwość przypomina, — przyobleczmy według słów Zbawiciela nowego człowieka. Wtedy i dla nas radośnie zabrzmi Zmartwychwstania dzwon, co bije w przestwór świata. Zrozumiemy Ewangelię lepiej. Nauka Zbawcy siły skrzepi w nas ku walce z złem i z nocą.

Zmartwychwstanie nową mocą wszystkich wiernych wyposaży, to pogodzi, co się swarzy, i w miłości, bratniej zgodzie wszystko złączy znów w narodzie.

Czasu niewoli Wielkanoc była dla narodu polskiego symbolem także zmartwychwstania politycznego, powrotu do niepodległego bytu. Wierzyliśmy niezłomnie, niby w Ewangelię, w proroctwo Wieszczki narodu, zawarte w Księgach Pielgrzymstwa narodu polskiego, o dniu trzecim zmartwychwstania.

Dziś, kiedy cudem i wysiłkiem narodu wiara ta stała się ciałem, nie powstałiśmy jeszcze z martwości duchowej. I tu trzeba nam zmartwychwstać, przyoblec nowego człowieka. Trzeba nam

według słów Apostoła narodów „przyoblec się w liłość serdeczną, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość, jedni drugich znosząc i przebacząc sobie — a ponadto wszystko trzeba nam mieć miłość, która jest związką doskonałości.”

Gdy to zastosujemy w życiu naszym narodem, wtedy nie będzie tylu zgrzytów, spowodowanych przeciwieństwami programów, podług których chcemy odbudowywać i do rozkwitu wieść Ojczyznę. Wtedy łatwiej się zrozumiemy, nie będziemy sobie odmawiać wzajemnie dobrej woli.

Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w każdym z nas, niechaj króluje w narodzie, wtenczas nastąpi prawdziwe zmartwychwstanie także narodu polskiego, wtenczas sposobie będziemy wszyscy drogę dla Chrystusa — Króla.

Współdziałajmy wszyscy, odrodzeni duchowo, nad tem, aby nastało Królestwo Chrystusowe na ziemi”. W onej dopiero chwili cała ludzkość w pełni rozradowania śpiewać będzie mogła triumfalnie:

„Wesoły nam dzień dziś nastał!”

Jakież Wielkanoc niesie nam dziwy:

„Wódz życia, zmarłszy, panuje żywy!”

I my, grzechowe rzuciwszy mary.

„Bądźmy przeaśnymi rzućmy kwas stary,

„Kwas stary złości i przewrotności

„Żyjmy w praśnikach prawdy, szczerości”.

Gdy Zmartwychwstania zagrają dzwony,

Niechaj z nas każdy, znów odrodzony,

Na służbę Bożą powstanie trwałą

By kiedyś z Panem dzielił się chwałą.

Chór ptaszat „Alleluja” wydzwania

Dzwonom do wtóru hymn Zmartwychwstania.

Wiosna! Przyroda już zmartwychwstała,

Szate świąteczną ziemia przybrała.

Za jej przykładem zmieńmy odzienie

Duszy — przez duszy swej odrodzenie.

Niech w sercach dźwięczy nam dzwonów granie

Na oczyszczonych dusz zmartwychwstanie!

Tomasz Wieniawa.

## Polska nie weźmie udziału w żadnej awanturze wojennej

„New York Times” zamieścił następujący wywiad z min. Zaleskim:

Polski minister spraw zagr. p. August Zaleski — pisze „New York Times” — w silnych i stanowczych słowach dał wyraz zdecydowanej woli Polski przestrzegania pokoju w Europie.

Z zadowoleniem korzystam z tej okazji — mówił minister — aby jeszcze raz powtórzyć to, co było moim hasłem w ciągu 4 lat kierownictwa sprawami zagranicznymi mego kraju a mianowicie, że interesy i życzenia Polski, dalekie od chęci zakłócenia pokoju europejskiego, wymagają polityki pokojowej. Zgodnie z potrzebami Polski starałem się odbudować normalne stosunki pomiędzy różnymi narodami na wzór stosunków, jakie istniały przed wielką wojną. Dla Polski, która tak bardzo cierpiała podczas wojny i przed wojną, pokój jest najważniejszą koniecznością, potrzebą do dokonania dzieła odbudowy gospodarczej.

Dziwne jest jednak, że powodzenie naszej nie dawnej próby ustalenia lepszych stosunków z Niemcami, próby, która — mam nadzieję — jest tylko pierwszym krokiem do prawdziwej współpracy, jest błędnie tłumaczona przez strony trzecie, jako dowód, że pragniemy zapewnić sobie „tyły” w razie możliwej „awantury wschodniej”. Co Polska mogłaby wygrać na podobnej awanturze, trudno zaiste zrozumieć. Nie pragniemy ani jednej piędzi ziemi nowego terytorium. Dążeniem naszym jest poprostu poprawić naszą sytuację ekonomiczną i podnieść poziom dobrobytu ludności a krótko mówiąc, odbudować kraj, zniszczony przez wielką wojnę. Dalecy od pragnienia wojny, czynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby rozwinąć stosunki ekonomiczne z naszym wschodnim sąsiadem. Znane są nasze trudności ekonomiczne w chwili obecnej. Mimo to udzieliłiśmy Rosji kredytów, gwarantowanych przez nasze państwo a sięgających wielu milionów dolarów. Czyż uczynilibyśmy to, gdybyśmy zamierzali wszcząć wojnę z Sowietami?

Zgadzam się, że istnieją trudności w osiągnięciu porozumienia handlowego z Rosją Sowietką. Pomiedzy systemem kapitalistycznego indywidualizmu a systemem monopolu państwa istnieją zasadnicze różnice. Inne kraje, które zawarły układ handlowy z Rosją, spotykały się z rozczarowaniem, gdy spostrzegły, jak wielkie są te różnice. Ale ja wierzę, że zagadnienie to może być rozwiązane.

Niewątpliwie część obecnych alarmów w Rosji może być tłumaczona artykułami pism, donoszącymi lub powołującymi się na rzekome spotkania „kapitalistycznych liderów” w Paryżu i gdzieindziej, którzy rzekomo przygotowują wojnę przeciwko Sowietom. Nie wierzę, aby rzeczywiście poważni kapitaliści rozpoczynali dyskusję na ten temat. Jeśli podobne spotkania rzeczywiście miały miejsce, rozpatrywano raczej kroki handlowe, jakie należałoby przedsięwziąć przeciwko systemowi „dumpingu”, który — jak się zdaje — został niedawno przyjęty przez Sowiety. Oczywiście jest to z mej strony zwykłe przypuszczenie. Nie mam żadnych oficjalnych informacji, dotyczących podobnych spotkań.

W każdym razie bez względu na to, co się w tej sprawie mówi, mogę tylko powtórzyć, że Polska nie weźmie udziału w żadnej awanturze wojennej i nadal zamierza pozostać czynnikiem spokoju i porządku.

## Przyjazd ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie John Willys przybędzie do Warszawy w końcu maja i zamieszka w prywatnych sypialniach w pałacu Potockich.

Pałac ten został wynajęty za cenę około 25 tys. dol. rocznie.





## Przed rozwiązaniem Sejmu?

„Polonia“ donosi z Warszawy:

W kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska, że rozwiązanie Sejmu nastąpi jeszcze przed zgłoszeniem wniosku poselskiego o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Jak wiadomo, zamierzeniem klubów jest zgłoszenie takiego

wniosku w końcu kwietnia. Utrzymują dalej, że kwestja rozpisania nowych wyborów będzie tematem rozważań i interpretacji art. 26 Konstytucji. Artykuł ten, jak wiadomo, mówi, że P. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm, wybory zaś mają nastąpić w terminie 90-dniowym.

## Nota rządu polskiego do Ligi Narodów

Genewa. Stały delegat polski do Ligi Narodów min. Sokal złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów następującą notę:

Podczas gdy po mozolnych pertraktacjach, od bytych w Genewie, państwa uczestniczące w konferencji do uzgodnienia akcji ekonomicznej podpisały konwencję handlową, mocą której zobowiązały się ograniczyć swobodę działania w dziedzinie ustawodawstwa celnego, Reichstag na swym posiedzeniu w dniu 14 bm. przyjął w 3 czytaniu projekt rządowy, przewidujący bardzo znaczną podwyżkę taryfy celnej, dotyczącej głównie przedmiotów eksportu polskiego. Wobec tego faktu, powołując się na notę z 12 bm., którą mia-

łem zaszczyt przesłać panu, podpisując akty przyjęte w Genewie w dniu 24 marca rb., rząd mój polecił mi stwierdzić w jego imieniu, że wspomniane podwyżki niemieckie stwarzają zupełnie nową sytuację w stosunku do stanu rzeczy istniejącego w chwili, gdy Polska podpisywała konwencję handlową. W wspomnianej nocy z 12 bm., towarzyszącej złożeniu podpisu polskiego pod zawartymi konwencjami, rząd polski zastrzegł sobie, że nie mógłby przedłożyć do ratyfikacji zawartej konwencji handlowej, gdyby inne państwa w czasie od zawarcia do wejścia w życie wspomnianej konwencji prowadziły w taryfie celnej zmiany, niekorzystne dla eksportu polskiego.

## Memorjał Związku Organizacji Rolniczych do ministra Zaleskiego i Janty-Połczyńskiego

Związek Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej złożył na ręce zainteresowanych ministrów m. in. ministra spraw zagranicznych oraz ministra rolnictwa Janty-Połczyńskiego memorandum, w którym czytamy, co następuje.

„W razie wprowadzenia w życie podniesionych cel agrarnych w stopniu, w jakim przewiduje program rządu niemieckiego, eksport naszych produktów rolniczych na rynek niemiecki będzie w wysokim stopniu utrudniony, a w pewnych wypadkach wręcz niemożliwy.

Przewidziane w programie rządu zwyczajki cel na jaja, zboże, mięso wieprzowe, tłuszcze i krochmal, podnoszą stawki celne powyżej poziomu cel bojowych, jakie dotychczas w stosunku do produktów polskich były stosowane i przebiegają wręcz prohibicyjny charakter. W tych warunkach podpisany świeżo traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami z punktu widzenia interesów rolniczych staje się całkowicie bezwartościowy.

Stanowisku temu dał wyraz „I. K. C.“ w szeregu informacji, oraz wczoraj w artykule wstępnym p.t. „A więc traktat z Niemcami pogrzebany“.

Traktat ten był zawarty na tej podstawie, że

korzyści jakiegoby na skutek traktatu osiągnął przez myślnie, będąc równoważone korzyściami, jakie osiągnie rolnictwo polskie, dzięki otwarciu rynku niemieckiego dla eksportu produktów rolniczych. Podniesienie niemieckich stawek celnych do poziomu prohibicyjnego, uniemożliwi eksport polskiej produkcji rolniczej do Niemiec a zatem wszelkie dodatnie dla Polski skutki traktatu handlowego zostają przekreślone i traktat dawałby jednostronne korzyści wyłącznie tylko stronie niemieckiej.

Przewidziana zwyczajka premii wywozowej niemieckiej grozi tem, że wytwory niemieckiej produkcji rolniczej mogłyby być importowane na rynek polski w pewnych warunkach, podobnie, jak to dawniej miało miejsce. Niemcy nie byłyby zatem łatwiej dostępnym rynkiem zbytu dla polskiego eksportu rolniczego, lecz przeciwnie rolnictwo niemieckie stałoby się konkurentem naszego rolnictwa na naszym własnym rynku.

Związek organizacji rolniczych wyraża nadzieję, że rząd zechce podjąć odpowiednie kroki, któreby zapobiegły powstaniu nowych niekorzystnych dla naszego rolnictwa warunków, w zakresie obrotu towarowego pomiędzy Polską a Niemcami.

### Parlament Rzeszy wobec traktatu handlowego z Polską.

Berlin, (tel. wł.) „Frankfurter Ztg.“ donosi, że rząd Rzeszy Niem. jeszcze w maju ma przedłożyć Reichstagowi traktat handlowy z Polską i dołożyć starań, ażeby traktat ratyfikowany został przed ferjami letnimi.

### Niemcy wobec noty polskiej do Ligi Narodów.

Berlin, (tel. wł.) Biuro Wolffa dowiaduje się z kół miarodajnych w sprawie noty rządu polskiego co do podwyżki cel niemieckich, że nawet gdyby uchwały genewskie już obowiązywały, rząd polski nie miałby powodu do protestu, gdyż umowa nie przewiduje obowiązku trzymania się stałych taryf celnych, lecz nakłada na państwa obowiązek zawiadamiania o podwyższeniu cel, poczem nastąpić mają nowe rokowania. Konwencja genewska przewiduje wyraźnie wolność działania państw w „nagłych nieprzewidzianych wypadkach“.

### Umowa morska gotowa.

Londyn, (tel. wł.) „Times“ donosi, że opracowywanie projektu umowy morskiej jest ukończonym i że projekt przekazany został do Paryża, Rzymu, Waszyngtonu i Tokio. Umowa stanowić będzie dokument o 10 do 15 tysięcy słów.

### Liczne nieszczęśliwe wypadki w Anglii.

Londyn, (tel. wł.) W ostatnich dwóch dniach z powodu nieszczęśliwych wypadków ulicznych w Anglii poniosło śmierć 16 osób, a wielu zostało rannych.

### Straszna katastrofa spowodowana przez piorun.

Lizbona, (tel. wł.) Z kolonii portugalskiej, Macao donoszą, że na wyspie Tacpa wskutek uderzenia gromu w fabrykę nastąpiła eksplozja, która spowodowała śmierć 38 robotników.

### P. Prezydent odwiedzi Estonję w sierpniu.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, p. Prezydent Rzpl. Mościcki odwiedzi w sierpniu Estonję. Do Tallina uda się p. Prezydent drogą morską na nowym kontrtorpedowcu polskim, eksportowanym przez dwie polskie łodzie podwodne. Towarzystwo polsko-estońskiego zbliżenia opracuje specjalny album, który wręczony zostanie p. Prezydentowi podczas jego pobytu w Estonji.

### Wstrzymanie ruchu pociągów towarowych.

Wstrzymanie ruchu pociągów towarowych nastąpi w dniu 19 bm. o godz. 18-tej i trwać będzie do 22 bm. godz. 6.

Zarządzenie to tłumaczyć należy słabym ruchem towarowym.

### Przeniesienia.

Warszawa. P. Jareczewski Edmund, inspektor farmaceutyczny w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, przeniesiony został na takie stanowisko do urzędu wojewódzkiego w Warszawie. Wojciechowski Stefan, inspektor farmaceutyczny w urzędzie wojewódzkim w Toruniu, — przeniesiony został na takie stanowisko do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu.

### Stan bezrobocia.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy sprawozdanie z rynków pracy za czas od 5 do 12 bm. wykazuje 289 tysięcy bezrobotnych. W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 2257 osób.

### Mundury dla urzędników państwowych.

W kołach rządowych podjęto na nowo projekt umundurowania urzędników państwowych w niektórych resortach pracy. A więc: Ministerstwo Skarbu ma zamiar umundurować egzekutorów i sekwestраторów, gdyż ich urzędowanie po cywilnemu sprowadza na nich niekiedy wiele nieprzyjemności. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza umundurować urzędników starostw, co ma mieć szczególne znaczenie na Kresach.

Inne ministerstwa wypowiadają się również za umundurowaniem tych urzędników, którzy przy urzędowaniu stykają się z publicznością.

### Udział Polaków w Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie.

Tegoroczny udział polski w międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie zapowiada się bardzo licznie; zgłoszenia na pielgrzymkę doszły prawie do liczby 150 osób. Na czele pielgrzymki stoi ks. Czeszewski z Poznania, a na czele sekcji polskiej, która będzie obradowała razem z innymi narodowościami — ksiądz P. Sapieha, członek międzynarodowego komitetu kongresów eucharystycznych. Różni działacze polscy wygłoszą podczas kongresu odpowiednie referaty religijne.

W pielgrzymce spodziewany jest udział J. Em. Kardynała Prymasa Hlonda oraz kilku biskupów i prałatów polskich.

Analogiczna pielgrzymka Polaków z Francji wyrusza do Kartaginy pod kierownictwem ks. rektora Łagody i połączy się z wycieczką z Polski.

## Prawdziwe i skutecznie działające



tabletki  
**Aspirin**

sprzedaje się wyłącznie w oryginalnym opakowaniu „Bayer“ po 6 i 20 sztuk (w czworokątnym płaskim pudełeczku tekturowym z czerwoną opaską). W interesie własnym należy wystrzegać się wszelkich obcych opakowań. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Istnieje tylko jedna Aspirina!

### Co p. Malone widział na polskim G. Śląsku.

„Kattowitzer Ztg.“ zamieszcza wywiad z angielskim posłem z Labour Party p. Malonem, który przez trzy dni przysłuchiwał się rozprawie apelacyjnej Ulitza w Katowicach.

P. Malone pozostaje pod silnym wrażeniem poprawnego i bezpartijnego prowadzenia rozprawy przez przewodniczącego dr. Zechentera w tak skomplikowanym procesie.

Jak podaje „Kattowitzer Ztg.“ p. Malone wyraził się, że proces ten może być punktem zwrotnym w stosunkach pomiędzy Niemcami i Polską w związku z układami, jakie rządy obu tych państw ze sobą zawarły, oraz ważnym krokiem dla pokoju ogólnego i uspokojenia narodów mieszkających po obu stronach tej samej granicy. Ze stanowiska mniejszości narodowej proces ten może mieć znaczenie zasadnicze. Jeżeli idzie o mniejszość narodową na Górnym Śląsku tak na polskim, jak i niemieckim, to w sprawie tej poświęcona jest międzynarodowa uwaga.

Z oświadczeń p. Malone, a zwłaszcza z tego stwierdzenia, że sprawa mniejszościowa zarówno na polskim jak i niemieckim Śląsku jest przedmiotem międzynarodowej wagi, musimy być zadowoleni.

Nie wątpimy też, że p. Malone, jako bezstronny obserwator, chcący uzyskać jasny pogląd na sprawę, zwiedzi również Śląsk Opolski i informacje swoje zbierać będzie nie tylko u władz niemieckich, ale przede wszystkim u organizacji polskich.

### PRZEGLĄD PRASY.

#### Walka z rozproszkowaniem społeczeństwa.

Sosnowiecki „Kurjer Zachodni“ porusza niezwykle ciekawy problem: oto silny pęd ku organizowaniu społeczeństwa w związku, partje, stowarzyszenia, kluby i t. p. wytwarza zjawisko wręcz przeciwnie: rozpraszenie sił i... dezorganizację. Oto więc

W Sosnowcu istnieje dwadzieścia kilkanaście organizacji związkowych, stronnictw, partyj, stowarzyszeń, towarzystw, Lig, instytucyj, kół, kółek, oddziałów, spółdzielni, przybudówek i nadbudówek organizacyjnych. Z tego samych związków zawodowych (lub stowarzyszeń charakteru zawodowego) jest 54, wojskowych, przysposobienia wojskowego, sportowych i t. p. — 37, społecznych, kulturalno - oświatowych — 70, politycznych — 10, gospodarczych, samorządowych — 16, różnych — 32.

Dwadzieście (przeszło!) ogniw organizacyjnych w mieście o 83 tysiącach mieszkańców. Odliczając dzieci, żydów i t. p. — otrzymamy, że na ogniwo przypada najwyżej po kilkadziesiąt osób. Czyż takie organizacje mogą żyć, działać, rozwijać się finansowo, tworzyć coś?

#### Istotnie

Pracota słabo idzie we wszystkich organizacjach z racji właśnie rozstrzeżenia, nieskoordynowania sił. Ile zaś w ten sposób traci się energii społecznej, ile ginie pieniędzy na nieprodukcyjne wysiłki, jaki chaos stwarza się w życiu publicznym, łatwo się chyba zorientować.

A jak jest gdzieś indziej? Czyż nie chorujemy na istną „inflację“ prezesów, zarządów, jałowych zebrań, nieudanych planów działania, intryg i zawiści!

#### Cóż za temat do refleksyj!...

#### Młodzież i kraj.

„Dziennik Lwowski“, w związku z nadchodzącą ciepłą porą wskazuje na wielkie znaczenie wychowawcze wycieczek krajoznawczych młodzieży szkolnej:

Niech się zaroją lasy i łąki i góry młodymi turystami — niechaj się uczą poznawać kraj i ludzi, zwyczaje i obyczaje rodaków, których poznawszy, pokochają. Nie tak nie zbliża młodzieży do nauczyciela i szkoły, jak wspólne wycieczki i wspólne przeżycia i wrażenia w atmosferze szczerości i swobody. Tu na tonie przyrody, poza murami klasy, gdy zniknie „autorytet“ a „człowiek pedagog“ czuwa nad młodzieżą i z nią się „bawi“, nawiązują się nici sympatii, prowadzące do labiryntu uczuć, myśli, upodobań, marzeń i przeżyć ucznia.

#### A dalej słusznie wnioskuje:

Każda wycieczka to wielki obywatelski czyn, to źródło, z którego płynie pokrzepienie dla duszy a dla ciała zdrowie i wypoczynek. Uczmy młodzież poznawać kraj, pracować i żyć dla ojczyzny ochotczo i radośnie.



## Zwyczaj wielkanocny w Polsce

Jak Polska długa i szeroka, od schłodzonej Wielkopolski do lesistej Litwy, nad przepastną tonią Wisły i błękitnymi głębiami jezior pomorskich, poprzez urodzajne łany Wołynia i odymione sadyby węglodajnego Śląska rozciąga się ta sama wiosna, ciesząca znowu wszystkich swoim powrotem. Z wiosną nadchodzi i święta wielkanocne. Jak natura na wiosnę powraca do nowego życia, tak Chrystus powstał z grobu, w którym go po śmierci złożono.

Z świętami wielkanocnymi połączone są różne zwyczaje ludowe. Więc w wielką sobotę po wsiach i miastach przygotowują gospodynie „święcone“, które zwykle składa się: z jaj gotowanych, kawałka wędzonego mięsa wieprzowego, bochenka chleba lub strucli i nieodzownego chrzanu. Wszystko to ułożone w kociołku niosą gospodynie przed kościoł lub kaplicę, gdzie ksiądz święci potrawy.

Po chatach wiejskich dziewczęta robią „pisanek“. Jest to bardzo stary zwyczaj, znany u ludów pogańskich. Wówczas na cześć blasku wiosennego słońca kraszono jaja jaskrawymi kolorami. Od pogan przyjęli ten zwyczaj pierwsi chrześcijanie, przypominając sobie przez malowanie czerwonych jaj męczennictwo, śmierć i zmartwychwstanie Zbawiciela.

Jaja albo powlekają jednym kolorem, albo na zabarwionej powierzchni wyskrobują ostrym końcem noża lub grubej szpilki przepiękne niejednokrotnie wzory. Powszechnie jednak na białej powierzchni jaja piszą roztopionym woskiem różne misterne wzory, poczem jaja moczą w przygotowanej farbie, następnie zdejmują wosk. Miejsc, które były zakryte woskiem, pozostają niezabarwione, reszta zaś skorupy jest barwna.

Według legendy ludowej Matka Najświętsza chcąc wyprosić Syna swego od śmierci, narobiła wiele barwnych pisanek i zaniósła je Piłatowi, by wypuścił Chrystusa. Na odpowiedź Piłata, że Chrystus jest już skazany na śmierć, Matka Najświętsza padła zemdlona na ziemię, przyczem pisanek wypadły jej z koszyka i rozrzuciły się po całym świecie.

Pisanek malują, bo jak mówi podanie, żyje jeszcze w Jerozolimie czterech żydów, którzy najwięcej znęcali się nad Chrystusem; żyją oni w wiecznej udręce i zgrzyocie, pytając ludzi do Ziemi Świętej przybywających, czy jeszcze na świecie pisanek malują. Gdyby ich już nie robiono, to oni by zakończyli swe wieczne męki. Wtedy też na stałoby koniec świata.

Wieczorem w sobotę lub w niedzielę odbywa się w kościołach rezurekcja, wśród której śpiewają ludzie starodawną pieśń: „Wesoły nam dziś dzień nastał“. Po rezurekcji każdy spieszy do domu, bo kto do niego przedziez dobiegnie, ten ściągnie na siebie wielkie błogosławieństwo Boże i szczęście.

W pierwsze święto Wielkanocy nie w chatach wieśniaczych nie gotują, posilając się tylko „święconem“. Wszyscy w największym skupieniu spędzają pierwszy dzień u siebie w domu. Dlatego też w całej wsi panuje jakaś niezwykle uroczysta cisza.

Zato w drugie święto w całej wsi panuje dawno oczekiwana uciecha „śmigust“, zwany także „lejką, oblewką“, „dyngusem“. — Prawdopodobnie zwyczaj obławiania się wodą jest obchodzony na pamiątkę wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski, przyczem z braku czasu i potrzebnej ilości kapłanów chrzczono całe rzese w wróconych w stawie lub rzece. Według legendy ludowej polewanie dziewcząt wodą ma się odbywać na tę pamiątkę, że Żydzi rozganiali w Jerozolimie niewiasty, mówiące o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, lejąc na nie wodę.

Po wsiach, kto tylko wstanie ledwie świt, bieg nie z konewką lub dzbankiem pełnym wody w ręku budzić innych. Gdzie kogo dopadną, czy w chacie, czy w stodole, leją na niego całe strumienie wody. Za węglami domów i stodoł, w przydrożnych rowach czatują chłopcy, a nawet i starsi, zbrojni w ręczne sikawki, konewki, flaszki pełne wody. Kto tylko zbliży się na potrzebną odległość, jest „ochlapany“ wodą od stóp aż do głowy. Czasem przemocą ciągną kogoś pod stajnię, gdzie wśród żywołowo rozpetanej uciechy i wesołości leją na niego całe strumienie zimnej wody, natURALNIE na delikwencie po takim „obmyciu“ nie ma ani jednej suchej nitki.

Po wsi od chaty do chaty chodzą chłopcy, zwani „śmigustnikami“. Na ubiór ich składają się stare gałgany, które przy pomocy słomianych powróseł okręcają dookoła siebie. Na głowę wdziewają czapki papierowe lub słomiane. Czasem przebiegają się i za stare kobiety. Wbiegłszy do chaty, wypowiadają różne wiersze. Najciekawszy, odzwierciedlający znakomicie piękno wierszy ludu polskiego, dosyć śmieszny, podaje:

Ja mały chłopiec, skoczyłem na kopiec,  
A z krzaczka na wodę, stłukłem sobie brode.  
Ja z brodą do baby, bij babo, bom słaby!  
Baba do mnie z kijem, ja z babą się bijem.  
Uderzam babę o piec, aż wyskoczył z baby  
Malowany chłopiec.  
Z tego chłopca, baran i owca,  
A z tego barana, mleko i śmietana.  
A z tej śmietany, kościół murowany,  
A w tym kościele, ludzi bardzo wiele.  
Przyleciały wrony, postawiły dzwony.  
Za wygłoszoną orację śmigustnik otrzymuje parę jajek.

W Krakowie, na przedmieściu Zwierzyniec, w drugie święto wielkanocne odbywa się uroczystość ludowa, zwana „Emaus“. Jest to bardzo dawno obchodzona zabawa ludowa na pamiątkę pielgrzymki apostołów, idących do Emaus. Uroczystość ta łączy się z odpustem w kościele św. Salwatora. Pod kościołem ciągną się długim łańcuchem kramy z zabawkami, słodyczkami i dewocjonaljami. Ogólny podziw budzą zabawne figurki, sporządzane przez murarzy zwierzynieckich w czasie zimowego zastój budowlanego.

Drugim ludowym świętem obchodzonym przez krakowian we wtorek poświęcony, jest „Rękawka“. Nazwa tej ludowej zabawy pochodzi stąd, że z braku narzędzi noszono w rękawach ziemię, by usypać mogiłę Krakusowi. Na wzgórzach wapiennych, t. zw. „Krzemionkach“, obok starożytnego kościołka św. Benedykta, w pobliżu kopca Krakusa, usadawiają się kramarze. Wśród kręcących się karuzel i kołyszących się przy akompaniamencie orkiestry huśtawek ludzie ledwie się poruszają. Góra cała przybiera wówczas postać kłębiącego się mrowiska.

W ten sam dzień po wsiach chłopcy i dziewczęta zdobiają zieloną gałąź choiny kolorowymi wstążkami i bibułami. Na wierzchołku chojny wiszą lalkę, mającą oznaczać wiosnę. Choina ta nazywa się „Gaikiem“, lub „Maikiem“. Od wczes-

Na dębomem łożu, pokrytem niedźwiedziemi skórami, leży bez duszy Wilhelm. Gdy ogień mocniej zabłyśnie i na wynędźniałą twarz jego rzuci sноп promieni, niktby nie powiedział, że tam na skórach leży żywy człowiek. To wybladły trup.

— Nie będzie żyć — mówi znachor.  
— Skóra jeno i kości.  
— Patrz! Już dechu nie czuć.  
— Ale serce bije.

Przeleżał na łożu boleści jak kamień listopad, zimę prawie całą walczył ze śmiercią. Rzadko kiedy na tyle przytomny, aby mu do ust warzechę polewki wiano, którą żyć musi, niezdołen przyjmować innego pokarmu. Na głowie dziś jeszcze okropna rana się krwawi. W pierwszej chwili zatamowano krew pajęczyną, obłożono głowę liściem babki; pajęczyna zrosła się z zeschniętą krwią, a obok starej blizny otwierają się nowe, judzi się rana i odnawia okropnie. Z pod śniegu baby wygrzebuje rozchodnik, znachor rozkopał w jarze śnieg, aby zeschnięte liście psinki znaleźć na usmierzienie bólu. Okładają głowę choremu, który nieprzytomny leży.

— Kto go zranił?  
— Bóg jeden wie.  
— Zbójca pewnie napadł...  
— Umarli głosu nie mają, on nic powiedzieć nie może, bo gdyśmy go znaleźli, był zaiste umarłym

— Ja mu też życia nie wróżę.  
— Kto to wie?  
— Dwa miesiące pasuje się ze śmiercią.  
— Patrz jak ciężko oddycha.  
— Jęczy...

— Jeśli żyć będzie, zawdzięcza to zaprawdę zonie Mieczysławowej, księżnie Edycie.  
— Na chwilę go nie opuszcza.  
— Z zaparciem się własnym pielęgnuje.

## Zmartwychwstanie.

Jakiś zapach wionął świeży,  
Cud dziecięcej, dawnej wiary,  
Coś się budzi, coś się rodzi,  
Wstają czary, wiosny czary.

Wśród zieleni kwiat się mieni  
Jak anielskie, święte oczy —  
To fijołek, skryty w trawie,  
Zwiastun wiosny lśni uroczy.

Wraca znowu wiosna młoda,  
Złoci domy, serca, gaje...  
Ciesz się serce, porzuć trwogi,  
Chrystus, Bóg nasz, zmartwychwstaje!

W jasnej lunie stał nad grobem,  
Wiek z grobu wstecz odpadło,  
I spogląda na świat cały  
Z twarzą zamyśloną, zbladłą.

Pada jasność złota smugą  
Na przesłodka Jego ręce —  
I tak idzie, sieje blaski,  
Co powstały w gorzkiej męce.

Witaj, witaj Zbawicielu!  
Witaj prawdy wieczne słońce!  
Niech na zawsze w grób padają  
Win człowieczych mgły trujące.

Ks. Ewaryst Nawrowski.

nego rana chodzą od chaty do chaty, śpiewając po drodze wesołe pieśni. Zatrzymują się przed każdym domostwem, życząc ich mieszkańcom „nowego szczęśliwego lata“, w mniej więcej takich słowach:

Do tego domu wstępujemy,  
Zdrowia, szczęścia winszujemy,  
Zdrowia, szczęścia i wszystkiego  
Od Zbawiciela samego.

A dajcie nam co macie,  
Bo czas szybko ucieka,  
A my nie możemy czekać.

Gdzie indziej parobcy sporządzają „koguta“; biorą pustą dynię, stroją ją w kogucie pióra i przy ozdabiają głowę grzebieniem z czerwonego sukna. Koguta, przytwierdzonego do deszczulki, oprawdzają po całej wsi, śpiewając:

Lato idzie, zima schodzi,  
A kogutek boso chodzi.  
Złóćciez się więc po grosowi,  
Kupcie buty kogutkowi.

Koło Krakowa utrzymał się starodawny zwyczaj wypędzania „Marzanny“, czyli „Baby“. Zwyczaj ten pochodzi jeszcze z czasów prasłowiańskich, kiedy praojcowie nasi wierzyli w przeliczne bóstwa. Jedną ze złych i mściwych bogiń była Marzanna, bogini śmierci. Śmierć uosabiano zimą, dlatego też na wiosnę urządzano pogrzeb Marzanny, jako zwyciężonej przez życiodajną wiosnę Marzannę robiono zwykle ze słomy; balwana tego wynoszono ze wsi przy śpiewie: „Już niesiem śmierć ze wsi, nowe lato ku nam idzie“. Pogrzeb Marzanny zwano „Siuda - Baba“ („siuda“ t. zn. wynosić). Na tę pamiątkę dzisiaj dzieci przebiera się i batami przepędzają przez wieś balwana — Marzannę, poczem topią ją w pobliskim stawie lub potoku.

— Nikt jej nie wyręczy, bo margrafini wraz z Adelajdą do klasztoru wyjechały.

— Bóg Edycie nagrodi miłosierdzie nad nieśczęśliwym chorym.

— To anioł dobroci w ziemskiej postaci.

— O! Idzie, idzie. Z zielutkiego lnu okład nakubala, wywar lawendy w czarce niesie.

Edyta pozostała w zamku prawie sama. Kiza mimo srogiej zimy objeżdżał grodna i stowiańskie opola, poławianom pojednawcze słowa miłości niosąc, załogi niemieckie w twierdzach odwiedzając.

Adelajda wraz z Kunigundą mimo postanowień, aby przez czas nieobecności margrafów w Braniborze zostać i czas samotności razem z Edytą przepędzić, zmieniły nagle zamiary i w klasztorze w Dziewinie, pod okiem arcybiskupa osiadły. Napierała się wyjazdu głównie Adelajda z chwilą, gdy się dowiedziała, że Wilhelma rannego znaleziono, że w Braniborsku na zimę, Bóg wie zresztą na jak długo, zostaje.

Domyślali się wszyscy, że dziewczyna niema odwagi patrzeć na młodzieńca, którego serce ciężko zraniła, a wieść ta szerzyła się uporczywie, zwłaszcza, że Kunigunda w serdeczne sprawy Wilhelma wtajemniczona, wszystkim swój domysł opowiadała. Pytano się Adelajdy o powód, dlaczego przy Dziewinie i klasztorze się upierała, krasawica nie chciała zwierzyć się nikomu, stale przy zamiarze wyjechania zostając.

Od listopada wraz z kniazinią w klasztorze wśród cnotliwych dziewic siedząc, zrana, w południe i wieczorem modlitwy odprawiała; o północy nawet dzwonił ich budzi, z łóżek zrywa, aby do chóru klasztorowego z zakonnicami poszły, podobne Sanctus Deus Sabaoth odśpiewały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LUDWIK STASIAK

## BRANDENBURG

### 74) Kraja słowiańskich mogił

Toczy szyszki sosen daleko od pnia rodzinnego, odrzuca spadłe orzechy laskowe, na pustkę i gór niesie nasienie buki i żółędzie dębiny. Ten wiatr przysłał wiosnę sieje. On, brat Dziedzilji, Pochwist, dobywa wszelkich sił, aby na puste miejsc zanieść nasiona, aby chmurą złotego liścia znawozić ziemię dla jestestw, które z wiosną zjadą na pustych wydmach, piaskach i ugorach. Porwał puchy ostu, wicher wyniósł je pod niebo, leca daleko, sto m'l leca, sieją się na górach, spadają na kalenice chłopskiej chalupy, aby tam zejść w maju.

Przysła ulewa, wbiła nasiona do ziemi, związała z błotem spadłe liście, aby zgniły, przysła śnieżycą płachtą pokryła. Rośnie warstwa śniegu, ciągle rośnie, jakby puszcze, jakby łożyska rzek zawalić chciała; wyczerpały się wreszcie śniegowe chmury, rozjaśniło się niebo, chwyciły okropne mrozy.

Pusto, smutno w grojcu braniborskim. Wyjść na świat niesposób, bo drogi i ścieżki śnieżycą zasypane, nie ożywi ciszy zamkowej polowanie, ni biesiada rycerska, bo mężowie na wojnę poszli... Wicher wyje, że trzeszczą belki wieżyc, śnieg miałki niesie, a gdzie szparę w drzewie znajdzie, tam sklep zasypie łupanem śniegu...

Weselej niż za świecie w przestronnej sali myśliwskiej. Małe okienka słabiutkie tylko światło rzucają, na kominię jednak płonie jarki ogień błyskawice światła na salę rzucając, promienie ciepła po izbie roznosząc. Długie i fantastyczne cienie na ścianę rzucają rozwieszony rogi jelenie, iskry ognia migocą się na wybrakowanej broni, której rycerstwo na wyprawę włoską nie zabrało.



### Zmartwychwstał Pan Jezus!

W wielkim poście, a zwłaszcza w Wielkim Tygodniu towarzyszyliśmy ukochanemu Zbawcy w Jego męce. Uczuliśmy się od cierpiącego Pana Jezusa, jak cierpieć i jak modlić się za tych, którzy nas prześladowają i potwarzają. Pan Jezus, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził; lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu: który sam na ciele Swem grzechy nasze no sił na drzewie: abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości: którego sinością jesteśmy uleczeni.

Dzisiaj nastął dzień radości, dzień wesela, a wesela wielkiego, bo w Bogu!

Zmartwychwstał Pan prawdziwie z grobu — cieszymy się, jeśli i my zmartwychwstałiśmy przez spowiedź i Komunię św. z grobu grzechów.

Ale jeśli kto nie oczyścił się z grzechów swych ten niech płacze — dla niego niema wesela Zmartwychwstania!

Zmartwychwstał Pan prawdziwie — wysławiamy Pana i Ojca naszego, który jest w niebieszech.

„Zaprawdę godnem i sprawiedliwym jest, — tak śpiewa kapłan w prefacji — na uroczystość Zmartwychwstania — słusznem i zbawiennem wysławiać Ciebie, Panie, każdego czasu, lecz przede wszystkim w tym dniu, gdy Pascha nasza ofiarowana jest Chrystus. On bowiem prawdziwym Barankiem, który zglądził grzechy świata, który umierając śmiercią naszą zwyciężył, a zmartwychwstając życie nam przywrócił. I przeto z Aniołami i Archaniołami, z Tronami i Mocarstwami oraz ze wszystkimi hufcami niebieskiego wojska hymn chwały Twojej śpiewamy, bez końca mówiąc: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępców“.

Zmartwychwstał Pan Jezus! Cieszymy się z Kościołem świętym, kiedy w całym okresie Zmartwychwstania Pańskiego wyznaje radość w modlitwach we Mszy św. i w brewjarzu kapłańskim. „Tęci jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się w ten“ (Psalm 117, 24).

„Anioł Pański zstąpił z nieba i przemówił do niewiast: Którego szukacie, powstał, jako powiedział, alleluja“ (Mat. 28 — w Ofiarowaniu Mszy św. w Poniedziałek Wielkanocny.)

Śmierć z życiem posłała w zawody, Przedziwny pełniąc łask cud: Wódz życia zbawił narody, Po zgonie, w pełni swobody, Króluje światu, jak wprzód.“

(Sekwencja we Mszy wielkanocnej.)

Pan Jezus zostawił nam przykład Swego życia, abyśmy naśladowali ślady Jego. Tak pisze św. Piotr w pierwszym swym liście do wiernych. Trzeba było, aby Chrystus cierpiał i zmartwychwstał: i tak wszedł do chwały Swojej (Łuk. 24, 46).

I nam trzeba cierpieć, by zmartwychwstać na żywot wieczny.

A jeśliśmy na ten dzień Zmartwychwstania Pańskiego powstałi z grzechów przez spowiedź i Komunię świętą, szukajmy, co w górze jest, gdzie Chrystus siedzi na prawicy Bożej, co w górze jest, miłujmy, nie co na ziemi“ (Kolos. 3)

Świętujemy przeto nie w starym kwasie, — wzywa nas Kościół we Mszy Wielkanocnej słowa mi św. Pawła (I Kor. 5) — ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przańnikach szczerości i prawdy, alleluja, alleluja, alleluja.

I módlmy się za tych, którzy z własnej winy nie zaznali tej radości, tego wesela Zmartwychwstania Pańskiego, którzy sami wykluczyli się od tej jedynej radości, godnej człowieka, współcierpienia i współukrzyżowania z Chrystusem, ale i współzmartwychwstania z Nim.

### Z Pomorza

**Starogard. (Osobiste).** Dyrektor tutejszej państwowej fabryki wyrobów tytoniowych p. Jan Schmalenberg przeniesiony został jako kierownik do magazynu w Aleksandrowie Kuj. Na miejsce wspomnianego dyrektora monopolu delegowała p. Kuhla z Krakowa. — Prokurator przy tutejszym sądzie okręgowym p. dr. Rreiss przeniesiony został do Torunia.

**(Uliczny napad na spokojnego obywatela).** Dwóch młodych gości, podobno stałych i (zawodowych) bezrobotnych starogardzkich, napadło w rynku z blahego całkiem powodu na spokojnego obywatela z Dąbrówki. Napadnięty, pobity do krwi, udał się do posterunku policji, gdzie spisano protokół.

**(Ugryzł policjanta w palec).** Pewien obywatel ululał się jak bela. Policjant wziął go za kark, i aby nie zawadzał spokojnym ludziom, zaprowadził go do kozy. Tu stała się rzecz niezwykła, urzędnik z czułości ugryzł policjanta w palec. Policjant aż zaklął pod nosem, z powodu tej końskiej czułości.

**Semlinek, pod Starogardem. (Kradzież dźwigni).** Z lasu państwowego, należącego do terenu leśniczówki Semlinek, już dłuższy czas wywożą flisacy drzewo użytkowe do pól w Starogardzie. Jeden z flisaków pojechał z drzewem do pily, a dźwignię, którą się posługiwał przy kładzeniu sztuka na wóz, pozostawił w lesie do użytku innych. Ale licho mu się odwdzięczono, bo gdy powrócił, to owej dźwigni już nie znalazł.

Tczew. (Kradzież z włamaniem). Złodzieje włamali się do składu konfekcyjnego p. Cynglera przy ul. Dworcowej i skradli kilka ubrań męskich oraz bieliznę damską.

**(Spadła z okna).** W środę 15-letnia Gertruda Lemańska, zajęta czyszczeniem okna na pierwszym piętrze domu przy ul. Podgórznej nr. 4, spadła na chodnik. Odwieziono ją do szpitala, gdzie stwierdzono, że stan jej nie budzi obaw, gdyż poważnych obrażeń nie odniosła.

**Tczew. (Wypadek motocyklowy).** Insp. szkolny z Tczewa p. Tarnowicz, jadąc na motocyklu uległ wypadkowi, najjeżdżając na drzewo. Motocykl jest rozbity, a p. Tarnowicz odniósł obrażenia dość poważne.

**(Kradzież na kole).** Od pewnego czasu na dworcu w Tczewie dokonywane były liczne kradzieże metalowych części maszyn kolejowych. Policja ustaliła, że ogółem zginęło 300 kilo metalu wartości kilkuset zł. Maszyny kol. mimo, że stale znajdują się w zamknięciu, były okradane i jak się okazało czynił to syn kolejarza niej. Franciszek Stachowicz, który do parowozowni dostawał się przez otwory znajdującej się obok szopy. Sprawcę aresztowano tak samo pasera, który nabywał od Stachowicza skradzione części w osobie handlarza niej. Choingńskiego, zamieszkałego przy ulicy Sambora 16.

**Grudziądz. (Pod rozważę).** W nr. 81 z dnia 6 bm. donosi „Goniec“, że w rządzie wyczuwają, iż przez nominację ministrów Prystora, Czerwińskiego i Cara, stosunki z Sejmem są niemożliwe do zawiązania... Mówią także o możliwym usąpieniu min. Czerwińskiego, zdając sobie sprawę, że jego mianowanie jest prosto prowokacją katolików w Polsce.

Jesteśmy świadkami różnych konferencji oświatowych, na których niedwuznaczne stanowisko w sprawie nauczania religii i wpływu wychowawczego religii katolickiej w szkole zajmował obecny min. oświaty. Słowem — opinja katolicka nie podziela poglądów min. oświaty na znaczenie wpływu wychowawczego nauki religii katolickiej w szkołach.

Jest jednak odłam nauczycielstwa, zgromadzony w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, a znany pod firmą ogniskowców, który z zachwytem wita nowego ministra oświaty. Centralny organ tego Związku w nr. z dnia 3. 4. 30 r. tak donosi: „Z uczuciem prawdziwego zadowolenia przyjęło nauczycielstwo związkowe wiadomość, że ministrem W. R. i O. P. został nadal p. Stanisław Czerwiński.

Zadowolenie nasze rodzi się z źródeł duszy nauczyciela polskiego. Umieemy doskonale oddzielić nasz stosunek krytyczny do niektórych posunięć Ministerstwa W. R. i O. P. od głównej przewodniej myśli, która tkwi w ostatniej nominacji“.

Chyba nikt teraz nie będzie posądzał ogniskowców o katolickie oblicze i o utrzymywanie katolickiego charakteru publicznych szkół powszechnych

**Gdynia. (Przytrzymani złodzieje).** Dnia 15 bm. został przytrzymany Zajączek Wacław i Schoenberg Zygmunt za kradzież mieszkaniową.

Wymienieni od dłuższego czasu zamieszkują w Gdyni i są mechanikami. Schoenberg był już z. kradzież w Toruniu karany pół rokiem więzienia. W Gdyni nie jest to również jego pierwszy występ. Poprzednio dokonał on już kradzieży w firmie Pielowski, gdzie przez dłuższy czas pracował dalej obwiniony jest on o kradzież magnetu od motoru w wartości 400 zł. Zajączek Wacław skradł pozatem rower na szkodę firmy Bracia Schwarz. Rower zabrał on z przed „Grand Cafe“. Obaj mechanicy zostali przytrzymani i odstawieni do dyspozycji sędziego śledczego.

### Z dalszych stron.

**Poznań. (Złodziej na urlopie).** Szofer Józef Jankowski został przed kilku dniami aresztowany za szereg włamań i kradzieży, lecz wkrótce sąd zwolnił go z więzienia. Złoczyńca wykorzystawszy tymczasem swój urlop z kryminału i usiłował wczoraj skraść z ul. Pocztowej rower p. Michałskiego. Szczęściem właściciel spostrzegł złodzieja ułamał się za nim w pogoń i przychwycił go.

### Wesoły kącik

Lekarz: Muszę pani oznajmić, iż mąż pani przy tej operacji stracił nos.  
Zona: — Ach Boże, to on i mowę stracił!  
Lek.: — Dlaczego?  
Zona: Boć on zawsze mówił przez nos.

### W sklepie rękawiczek.

Dorożkarz: Proszę o rękawiczki.  
Subjekt: Który numer?  
445 odpowiada dorożkarz pokazując czapkę.

Dziecka zabłąkanego na ulicy pytają:  
„Gdzie mieszkaś?“ „Nie wiem“.  
„Jak się nazywa twoja matka?“ „Nie wiem, to była wdowa i dopiero dzisiaj rano wyszła za mąż“

A: „Słuchaj, przecież już tak dawno obiecałeś mi pokazać swoją żonę“.

B. I tak byś jej nie zobaczył, nawet przez szkła. bo mi stała kością w gardle.

### Krakowiaczki.

Święta Wielkanocne,  
Wielkanocne Święta!  
Cała masa ludzi  
Tem dzisiaj przejęta.

Święta Wielkanocne  
A zarazem wiosna —  
W kiełbasach i szynkach  
Twórczość jest radosna.

Biorą Warszawiaczy,  
Co tradycji wierni,  
Szynki u rzeźników,  
A babki w cukierni.

Niema z tem kłopotu  
Na „święcone jajo“,  
A co najważniejsze,  
Ze na kredyt dają.

Mucha.

### ROZMAITOŚCI.

#### 47 mostów długości 373 m. odbudowało Min. Kom.

W roku 1929 Ministerstwo Komunikacji odbudowało ogółem 47 mostów, zniszczonych przez działania wojenne, o łącznej długości 1788 m. oraz przebudowało na stałe 42 prowizoryczne mosty drewniane o łącznej długości 373 m.

Do większych robót z działu odbudowy mostów, wykonanych w roku 1929, należy zaliczyć mosty: przez Bug pod Terespołem, przez Wisłę pod Dęblinem, przez Styr na linii Dęblin — Kowel — Mohylany, przez Roś na linii Białystok — Baranowice, przez Śmierdź na linii Łabinka — Luniniec, przez Strwiąż na linii Chyrów — Stryj przez Szkło na linii Jarosław — Krystynopol i wiadukt kaliski nad torami Warszawa — Sosnowiec — w Warszawie.

Ponadto były prowadzone roboty przy odbudowie wiaduktu na ul. Narutowicza w Piotrkowie oraz sklepionych mostów przez Prut w Jamnie i Seret pod Bucniowem.

Z większych robót w dziale inwestycji należy wymienić most przez Wólkę na linii Kutno — Strzałków, most przez Bug na linii Krystynopol — Włodzimierz, wiadukt na ul. Powązkowskiej w Warszawie.

Ponadto w r. 1929 były prowadzone roboty przy budowie wiaduktu na ulicę Piłsudskiego w Sosnowcu, budowie mostu przez Sołę na linii Biel sko — Kalwarja i inne. Celem umożliwienia kursowania ciężkiego typu parowozów i węglarek został wzmocniony cały szereg mostów na linjach węglowych, w tem most przez Wisłę w Toruniu.

### Święcone.

Idą już Święta Wielkanocne,  
Świąteczne apetyty mocne,  
Świąteczny nastrój, rejwach, kram,  
Gardła już dały świń gromady,  
W indyche serca padł strach blady,  
Kłopoty widać w oczach mam.

Więc gdy tak miłe idą Święta,  
Każdy o siebie też pamięta,  
Każdy apetyt na coś ma.  
Różne na świecie apetyty,  
Ten wiecznie głodny, ten znów syty,  
Ten zawsze brałby, ten znów da.

Urzędnik, chude skrobiąc łokcie,  
Obgryza smaczne swe paznokcie,  
Jedzenie widzi zwykle w snach.  
Obiad świąteczny już na stole:  
Podeszew z rożna, but w rosole,  
— Może zastawić jaki łach?

Dla Sejmu „menu“ to zabawka:  
Zjadłby kotlecik z pana Sławka.  
I a la Bebe ostry sos,  
Kasowo - chora gęsta mokka,  
Na trzecie danie jest „dno oka“,  
Na deser Czechowicza trzos.

Zjadłby dobrze, dużo przytem,  
Malutkie bebę z apetytem,  
Więc z Trampczyńskiego bity zraz,  
I Rybarskiego z polskim sosem,  
Witosa z opiekany nos  
Libermana raz.

Magistrat, bruków lecząc dolę,  
Zje sobie dziury ich w rosole,  
Szereg projektów pełen wen,  
Podatków leguminy nowe,  
Na wety kłapy podatkowe,  
Pożywny swych posiedzeń sen.

Święcone ma Narodów Liga,  
Pierwsze: rozbrojeniowa figa,  
Kapusta z pokojowych głów,  
Trzecie: z bułeczką i na płasko  
Arbitrażowe w cieście fiasko  
I pokojowych wianek mów.

Niemiec jest skromnym — to się zdarza,  
Święcone zjadłby z korytarza,  
Owoców zaś z kolonij chce,  
Z gdańskim kotletem, śląskie piwo,  
Chciałby alzackie też pieczywo,  
Cóż, kiedy szkoda, ale nie...



# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 19. kwietnia 1930 r.

## Wesołego Alleluja

zyczymy wszystkim naszym  
Szanownym Czytelnikom,  
Zwolennikom  
i Korespondentom.

### Porządek nabożeństw w farze.

Niedziela (Wielkanoc) 6 rezurekcja i Msza św.

8,45 nabożeństwo niemieckie;

10,30 suma z asystą i polskim kazaniem.

12,15 Msza św.

3 po południu mieszpory.

W **Poniedziałek wielkanocny** nabożeństwa jak w niedzielę.

### Wystawy ruchome.

Z inicjatywy i za pomocą Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbywają się od pewnego czasu Wystawy Ruchome prób i wzorów przemysłu krajowego. Postój tej ruchomej wystawy w Chojnicach wyznaczony jest na czas od 8 do 11 maja br.

Celem utworzenia Miejscowego Komitetu Organizacyjnego odbędzie się w środę dnia 23. kwietnia 1930 r. o godz. 17 w hotelu Priebie — p. Kalety — w Chojnicach zebranie. Porządek obrad: 1 Referat o celach i zadaniu Wystawy Ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego. 2. Utworzenie Komitetu Organizacyjnego. 3. Wolne wnioski.

Dr. Sobierajczyk

### Wiosenny bieg naprzelaj.

Biegi długodystansowe a szczególnie biegi naprzelaj mają w Chojnicach już ustaloną markę. Charakterystyczny to objaw, że Chojniczanie naogół obojętnie na wszelkiego rodzaju wyczyny sportowe, pasjonują się właśnie konkurencjami biegowymi. Nic w tem zresztą dziwnego. Wszak tutaj właśnie czynnik współzawodnictwa dochodzi nie raz do ostatnich granic, wszak o zwycięstwo w biegu na 3000 m. decyduje często ostatni metr przed metą. Walka o lepsze miejsce, walka o każdy centymetr, walka z czasem — oto czynniki zainteresowania biegami naprzelaj.

W dniu 27. 4. br. Chojnice będą ponownie widownią szlachetnej rywalizacji między elitą biegaczy trzech powiatów. Zdobywcę srebrnego pucharu mec. Kopickego na przeciąg jednego roku oraz tytuł moralnego mistrza Okręgu II Dzielnicy Pomorskiej T. G. „Sokół” są dla każdego druha dostatecznym magnesem stawiania w szranki współzawodnictwa. Jest rzeczą zatem zrozumiałą, że liczba startujących w tym roku będzie znacznie większą od zeszłorocznej. Podczas gdy w zeszłym roku tylko cztery gniazda obsesłały bieg, tym razem zobaczymy zapewne na starcie przedstawicieli wszystkich zainteresowanych gniazd. Wszelkie więc dane przemawiają zatem, że bieg o srebrny puchar wędrowny mec. Kopickego w tym roku wypadnie imponująco. Będzie on bowiem sprawdzianem sił na całoroczne, boje bo impreza niedzielna jest oficjalnym startem sezonu lekkoatletycznego w Chojnicach. Gdy ruszy gromada sokółów z wiarą w zwycięstwo na bój, mogą narodzić się na Placu Jagiellońskim tłumy widzów zaprzęgnięte będą przez niespełna kwadrans myślą, kto pierwszy z uczestników stanie na mecie. Kiedy zaś sylwetka zwycięzcy zarysuje się w oddali, szereg aplauz publiczności będzie jemu towarzyszyć a rzęsiście oklaski będą dowodem uznania dla jego wyczynu.

Przypominamy że termin zgłoszeń upływa 25 bm. Listę zaofiarowanych na bieg nagród ogłosimy w przyszłym tygodniu.

Wuer.

### Komunalny podatek dochodowy na rok 1930

placić można bez osobnych wniosków jak następuje:

a) pierwszą połowę, płatną 1. 5. 1930 r., w 2 równych ratach i to I-szą ratę do 10 czerwca, a drugą ratę do 10 sierpnia 1930 r.

b) drugą połowę, płatną 1. 11. 30 r., placić można również w 2 równych ratach i to I-szą ratę do 10 listopada 1930 r., a drugą do 10 lutego 1931 r.

### Ręka sprawiedliwości dosięgła go po 7 latach.

W roku 1929 dokonano kradzieży z włamaniem u rolnika Wirkusa w Młodzieju, pow. chojnicki, gdzie sprawca zabrał z sobą ubranie, trzewiki, kapelusz, 30 mk. niem. w srebrze i milion mk. polskich. Sprawcą okazał się Józef Ch., dojarz z Modziela, który po kradzieży wyjechał do Niemiec na pracę i przebywał tam aż do stycznia br. Mając nadzieję, że ta sprawa już poszła dawno w zapomnienie przyjechał z powrotem w rodzinne strony już jako człowiek dorosły. Mając obecnie 28 lat, postanowił się ożenić. Nie długo jednak zażywał miodowych miesięcy, gdyż pewnego dnia zjawila się policja, która zabrała młodego pana w podróż poślubną do Chojnic. Dnia 17 bm. stawał przed Sądem Okręgowym, który wymierzył oskarżonemu 3 miesiące więzienia, darując mu karę na mocy amnestji, tak, iż tego samego dnia powrócił do swej młodej żony. Oskarżony w zupełności przyznał się do winy co niewątpliwie przyczyniło się do łagodnej kary. Po wyroku przyrzeki, że więcej p. sędzia go nie zobaczy.

### 1 rok ciężkiego więzienia za kradzież kur.

Dnia 17. bm. toczyła się przed Sądem Okręgowym w Chojnicach rozprawa przeciw Józefowi Izykowskiemu, robotnikowi z Lubieszyna, oskarżonemu o kradzież drobiu w kilku wypadkach. Oskarżony stanowczo zaprzecza, jakoby kradzież popełnił, a znalezione u niego podczas rewizji kury niby podjął rzekomo od niejakiego W., który kradzież tę miał popełnić. Zarzuca mu się kradzież drobiu u inwalidy wojennego Bielawskiego, gospodarza Nagórskiego, Stolca i Rekowskiej. Kury, skradzione u inwalidy Bielawskiego znalezione ukryte w łóżku i w garnku już gotujące się. Kur innych owkradzonych nie odnalaziono. Oskarżony opowiada, że krytycznego wieczoru przyniósł mu W. 19 kur, które miał przyjąć jako własne, czyli że W. mu kury darował.

Poszkodowany Bielawski zeznaje, że W. kradzieży się nie dopuścił, gdyż od godziny 7-mej wieczór był z nim razem w oberży aż do godziny 11 wieczór. Gdy wracał do domu z W., zajrzał do chlewa który był zamknięty na kłódke. Następnie wszedł W. z nim do mieszkania i razem przenosowali gdyż W. pochodził z Laskowic. W. przez całą noc mieszkania nie opuszczał aż do chwili spostrzeżenia kra-

dzieży. B. zeznaje dalej, że oskarżony ich odprowadzał do domu, i korzystając z tego że obaj byli pijani, dokonał następnie włamania. Żona oskarżonego która zgłosiła się jako świadek by męża „bronić”, zeznała bardzo obciążająco dla męża. Mówiła, że między godziną 10 a 11 w nocy przyszedł W. do kuchni i tam coś zostawił. Co przyniósł, tego nie wie. Mąż to wie napewno, nic nie przyniósł. W jaki sposób kury dostały się do siennika, tego nie wie, skąd się kura dostała do garnka.

Ze względu na to, iż oskarżony był już karany za sprzeniewierzenie i kradzież sąd skazał Izykowskiego na rok ciężkiego więzienia.

### Rowery z marką „Lucznik”.

Największa fabryka rowerów w Polsce, mieszcząca się w Radomiu, zdobyła sobie w stosunkowo krótkim czasie olbrzymią popularność, a rowery z marką „Lucznik” cieszą się dużym wzięciem. Fabryka ta, należąca do Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, posiada najbardziej precyzyjne i udoskonalone maszyny, nowoczesnie urządzone zakłady doświadczalne i laboratorja. Produkcja rowerów należy do jednej z trudniejszych gałęzi przemysłu, gdyż wymaga niezwyklej precyzyjności i solidności w wykonaniu, mimo to fabryka radomska, zawiązując nowoczesnym urządzeniem, dobrze wyszkolonemu personelowi robotniczemu, użyciu pierwszorzędnej jakości surowców, — zdołała w krótkim czasie wypuścić na rynek polski idealnie dostosowane do naszych dróg rowery, trwałością przewyższające wszystkie typy rowerów zagranicznych. Nic więc dziwnego, że już w bieżącym roku naogół daje się zauważyć wybitną przewagę rowerów marki „Lucznik” i, jeżeli celem przemysłu polskiego jest gospodarcze uniezależnienie Polski od zagranicy, to miejmy nadzieję, że w dziedzinie przemysłu rowerowego cel ten zostanie już w krótkim czasie osiągnięty.

### Kino Nowości

wyświetla jutro w pierwsze Święto potężny dramat żądź i namiętności z dzikiego Zachodu pt. „Orzeł Texasu”. W roli głównej występuje nowa gwiazda, punacki, młodzieńczy żywiłowy Rex Bell. Oprócz tego nadprogram. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej jutro o godz. 3.30.

W drugie Święto ukaże się na ekranie ulubieniec wszystkich pań, pożeracz serc kobiecych Harry Liedtke w swym najnowszym, obecnej produkcji obrazie pt. „Czarne Domino”. Dzielnie sekunduja Harry Diettkiemu artyści jak: Hans Junkermann, Ernst Verebes i Hermann Picha.

## Nie zapomnij odnowić przedpłatę.

### To i owo.

Ten świat współczesny nowy, młody nie dba dziś o Święte gody, bo ma postępu w tem powody. Na tych, co czczą tradycję wiernie, spogląda z góry filuternie, bo wyglądają mu mizernie. Poca się na rok raz radować, zapala swe na Święta chować, gdy można cały rok próżnować i po zabawach się wciąż snować. Czekają na Święta aż pół roku, gdy się zabawę ma co kroku w dancingu albo fajfokloku. To też dziś nie jest nikt już zważy ani do pracy ni zabawy, bo zblazowany i kaprawy.

Prawda, że na te dziś stosunki wpływają życia też warunki — nie każdy ma na jadło, trunki. Niejeden z takich, co, mój Boże, jak wół roboczy codzień orze, chciałby zabawić się w tej porze, lecz groszy nie ma i nie może. I fak z przyczyny tej lub owej zanika zwyczaj nasz ludowy, przychodzi inny — sezonowy, nie wiem czy lepszy, ale nowy. I chyba gdzieś w zakątkach świata, gdzie to czełek człeka ma za brata, stara tradycja się kołata. W Błotniskach albo w Suchej Woli ci, co to siedzą tam na roli, a pracą każdy się mozoli, ten w Święta się zabawić woli.

To tylko jedno mnie pociesza, że w Świat tradycji trwać pospiesza Nowobogackich liczna rzesza. PanNepomucen się rozczulił i na wydatki rąk nie kulil — małżonce gruby grosz wybulil. To też jest dumny i wesoły, że uginają się aż stoły od stert jedzenia, jak stodoły. A do wypicia też morowa wszystkiego ilość jest gotowa, że uźrnie się najtęszsza głowa. Nadobna pani Weronika zaprasza gości do indyka, a mąż im do kieliszków strzyka. Pospraszal różnych dygnitarzy, z którymi się interes zdarzył i wesolutko z nimi gwarzy. Cieszy się, że kompanja zjada i że do trunków się przykłada: — Słowo honoru daję — gada — te ciężkie czasy to przesada!

Nie wszystkim jednak przeznaczono, rodziny swej zebrawszy grono, w domu kiełbasę jeść wędzoną. Pan Bartel, premier zasłużony, pracą rządu przemęczony, na Święta jedzie do Werony na medjolańskie makarony. Pośród rozrywki i za bawek, zdala od polityki sprawek, co po nim objął je pan Sławek, zasobu nowych sił nabiera i czeka, kiedy przyjdzie era, ażeby robić znów premiera. Zapewne wróci do nas latem, a wtedy już zostanie zatem recydywistą - jubilatem.

### Wesoły kącik

#### W szkole.

Nauczyciel opowiada dzieciom o proroku Eliaszu.

Naucz.: „Powiedz mi, dlaczego niedźwiedzie pożarły dzieci?”

Dziecko: „Dlatego, ponieważ prorok był za stary i mięso miał twarde, a dzieci miały mięso młode i miękkie”.

### Śmigus.

Śmigus, dyngus! Hej dziewczęta,  
Którą schwyce, popamięta!  
Gdy sposobny nadszedł czas!  
Zmoknie, niczem w rosie len —  
Z drogi, bo obleję was,  
Jak chce stary zwyczaj ten!

Uśmiechnęły się dziewczęta:  
— Ja tam wody się nie boję!  
Tyś jest jeden, a nas trzy.  
Spróbuj — czekasz — cóż?  
Takiś to odważny ty?  
Ot widzicie — Janek tchórz!

Wyzywają chłopca dziewczki —  
— Z nami bracie nie przelewki —  
— Jeno zacznij — — — Jeno rusz!  
— Abyś tylko ważył się!  
Ocho! Janek struchlał już!  
— Ani nawet spojrzeć śmie!

Rozgniewane niby szczerze,  
Myślą, którą też wybierze?  
— Żeby mnie tak? — — — Oby mnie!  
Niechaj dobry sprawi Bóg,  
Abym zmokła za te dwie,  
Złaćby mnie choć całą mógł!

Lecz ten filut, ten prechera,  
Nazby długo coś wybiera —  
Tamta hoża, piękna ta —  
Ktorej śmigus sprawić ma?

## Emigracja Polska we Francji

Zajęci kłopotami wewnętrznymi nie mamy czasu i ochoty myśleć o naszej emigracji, z roku na rok powiększającej się, oderwanej od kraju, narażonej na wpływy wynaradawiające.

Sprawa jest ważna i pilna. Chodzi tu nie o jed nostki ale o tysiące rodaków, zmuszonych wędrować zagranicę d'a chleba.

Polska musi dbać o to, aby emigracja nasza nie zrywała związku z krajem i nie przepadała na olbrzymich obsz. amerykańsko - europejskich.

O rozmiarach emigracji polskiej świadczą wymownie najnowsze dane, jakie otrzymaliśmy z Francji.

Jak wiadomo, głównym terenem migracyjnym dla licznych rzesz naszych emigrantów stała się po wojnie Francja. Wspomniały jej rozkwit gospodarczy w połączeniu z brakiem przyrostu naturalnego powoduje stały brak rąk roboczych. Mimo licznej migracji z Włoch — ostatnio na rozkaz Mussoliniego zupełnie wstrzymanej — Hiszpanji, Polski i innych krajów Francja nie zna bezrobocia — podobnie zresztą jak sąsiednia Belgja. Przeciwnie nawet, Francuzi się skarżą, że rząd polski wyznacza zbyt małe kontyngenty emigracyjne, zwłaszcza dla kobiet.

Gros emigracji polskiej we Francji, zwłaszcza w jej północnych okręgach, przemysłowych, stanowią robotnicy, którzy przybyli po wojnie z Westfalji, gdy w Niemczech rynek pracy uległ znacznemu pogorszeniu. Ogółem we Francji mieszka obecnie stale ok. 550 tys. obywateli polskich. Z tego przebywa w okręgu działalności Konsulatu Gen. R. P. w Paryżu 145,000, Konsulatu w Strasburgu 105,000, Kosulatu w Lyonie 60,000, Konsulatu w Lille 240,000.

Obwód Konsulatu w Lille, obejmujący tylko dwa departamenty (Nord i Pas de Calais), zawiera najsilniejsze skupienia polskie. Są miejscowości, w których Polacy stanowią 80 proc. mieszkańców. Są to przeważnie robotnicy przemysłowi i górnicy węglowi. Istnieje jednak również ok. 1000 polskich kupców (kawiarnie, restauracje, rzeźnicy i t. d.) i rzemieślników (szewcy, krawcy i fryzjerzy).

We Francji środkowej większość emigrantów stanowią robotnicy rolni i budowlani. Nie występują oni tam w tak silnych skupieniach, jak na północy i nie są tak dobrze zorganizowani.

Z górą półmilionowa rzesza Polaków we Francji wymaga stałej mądrej i przewidującej opieki ze strony rządu i społeczeństwa. Nie można dopuścić do tego, aby tak liczne skupienia polskie wsiąkały bezpowrotnie w obce organizmy państwowe.

## NA POLSKIE DROGI-POLSKI ROWER



# ROWERY

Z MARKĄ „LUCZNIK”

DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE.

PRODUKCJA  
PAI/TWOWYCH WYTWORNI UZBROJENIA - WILZAWIE  
Fabryka Spółn. - Radomiu.

GEN. PRZEDTAWIC. KAROL REIS/16, WILZAWA, FIO KOTOWIA 25

PRZEDAŻ:

WILZAWA, OBRONNA 2, W. A. JOZEFOWSKI  
LWÓW, ADAMSKI 24, „AUTOMOTORY”  
LWÓW, PAJAZT KAWALARIA, „AUTOMOTORY”  
ŁÓDŹ, KILIMIEROWA 78, „BROTOWY”  
WILNO, ŻABALA 11, Z. BARCZAK  
NOWOGÓRZEK, SPOWIELSKA 1, „AUTOMOTORY”  
POZNAŃ, PRZECZYKA 2, S. K. HONORATY  
LUBLIN, ZAMOJKA 5, W. W. BARCZAK  
BIEŻYC, W. 3-40 MAJA 56, I. FELMAN  
ŁÓDŹ, KOTOWIA 20, K. KORCZYKO  
RADOM, P. 3-40 MAJA, ST. OLBRYCH





# Znawcy kupują Pianina Jähnego

Nie należy utożsamiać z wyrobami masowymi. Nagrodzone złotymi medalami na każdej wystawie.

Salon wystawowy

Bydgoszcz  
ul. Gdańska 149. Tel. 2225  
Splaty ratami do 18 miesięcy.  
Filja: Poznań, Św. Marcin 43.



## Rzeczywiście korzystny 4 lamp. odbiornik radiowy TELEFUNKEN 4A30

z czułym regulatorem

działający według życzenia z baterji lub z odbiornika elektrycznego, zasilanego z sieci prądu stałego.



# TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenia — najmodniejsza konstrukcja.

Proszę żądać zademonstrowania aparatów lampek i głośników Telefunken u przedstawicieli Fy. Telefunken:

w Grudziądzu u Fy. A Kunisch	„ Kościerzynie „ „ Bcia Armahńsey
„ Chojnicach „ „ Emil Herrmannu	„ Toruniu „ „ „El-ktra“ wł. Schulz
„ Chełmnie „ „ Walter Smoliński	„ Jabłonowie „ „ B Makowski
„ Wąbrzeźnie „ „ Fr Biały	„ Tczewie „ „ M. Morgenroth
„ Lurawie „ „ Jan Krasieński	„ Gniewie „ „ P. Pelzer
„ Działdowie „ „ Otto Obluda	u wszystkich odsprzedających.

## Do spaceru i w domu



Lekkie i wygodne,  
Tanie oraz trwałe  
Pepege — obuwie —  
Zawsze doskonałe.



## HOTEL PRIEBE Restauracja i Kawiarnia

### Codziennie Koncert artystyczny

Kapelmistrz Gogoliński,  
były I. skrzypek w kapeli marynarzy w Świeciu.  
**PIWA:**  
Okocimskie, Chełmińskie, Grodzkie  
i inne.  
Uprzejmie Zaprasza  
Gospodarz

## KINO NOWOSCI

W I święto o godz. 3,30 6 i 8.15

### Orzeł Texasu

Potężny dramat żądź i namiętności dzikiego Zachodu. W roli głównej nowa gwiazda, junacki, młodzieńczy, żywiołowy

### „Rex Bell“

Dramat na cz. rejsiej przełęcz. Bohaterska dziewczyna. Skradzione złoto.

W I święto o godz. 3.30 przedstawienie dla dzieci.

W II święto o godz. 6 i 8.15

Ulubieniec wszystkich pań. Bożyszcze świata. Rasowy amant. Poż. rącz serc kobiecych.

### Harry Liedtke

w swym najnowszym obrazie, ostatniej produkcji

### Czarne Domino

Dramat o niebywałym przepychu wystawy! Bal maskowy w stolicy nadsekwańskiej Paryża! Dzielnie sekunduja Harry Liedtkiemu Hans Junkermann, Ernest Verebes, Hermann Picha, Vera Schmitterlów.  
Ceny zwykle! Ceny zwykle!

## Wilhelminka

W I. i II. święto wielkanocne  
od godz. 3.30 po południu  
koncert przy kawie  
dancing.

Koncert odbędzie się również przy niepogodzie.  
O liczny udział gości prosi 933

M. Krause.

## Wydzierżawie młyn parowy, automatyczny

na dogodnych warunkach nad szosą w Pawłowie pow. Chojnice. Bliższe szczegóły na miejscu. 937

S. Gelb.

## Interes kolonialny

w dobrem położeniu, dobrze prosperujący z powodu choroby na sprzedaż.

Do objęcia potrzeba ca 10.000 zł.  
Zgłoszenia pis. do eksp. Dzien. Pom. pod 10.000.

Poszukuje 4-5000 zł. na I. hipotekę mniejszego wzorowego 922

gospodarstwa z nowym maszynem zabudowaniem. Zgł. do eksp. Dzien. Pom. pod nr. 415 „Hipoteka“.

## Piwo Okocimskie poleca Cukiernia RADKE.

Charzykowo  
Restauracja Klubu  
Żeglarskiego  
Otwarcie  
w I. i II. święto  
koncert  
przy kawie.

Róże  
wysokopienne, krzaczaste i pnące  
w różnych gatunkach  
poleca  
K. Blaszczyk.

## Nowość naukowa!

Koło geograficzne  
skorowidz ukazający najważniejsze dane geograficzne 34 Państw Europy, jakoteż flagi państwowe.  
Prakt. pomoc szkolna.  
Księgarnia  
„Dziennika Pomorskiego“.

Wykwintne  
manicure 1 zł.  
Dworcowa 72.  
Krakowska.

Wolne  
mieszkanie!  
2 pok. i kuchnia  
zaraz do oddania. 931  
Dzierżawa za rok zgóry.  
Zgłoszenia  
Pl. św. Jerzego 1.  
Wiśniewski.

Plomby, korony,  
mostki i zęby sztuczne w kauczuku,  
jak również wszelkie przeróbki wykonuje  
K. Rogge  
Gdańska 17.

Poszukuję 2-3  
pokoi  
z kuchnią. Zgłoszenia do eksp. Dzien. Pom. 935  
Ogłaszajcie  
w poczytnym piśmie naszym

## Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.  
B. Borkenhagen

Chojnice, ul. Dworcowa 7.  
Tel. 6. Tel. 6.